

# Okrągły stół. Czy wiemy jak było naprawdę?

7 lutego 2014

Kilka dni temu Polonia w północnej Kalifornii miała okazję uczestniczyć w spotkaniu z wybitnym historykiem średniego pokolenia prof. Markiem Janem Chodakiewiczem. Spotkanie miało miejsce w Martinez, w sali konferencyjnej Polish American Association, przy polskim kościele. Późna godzina – 19.30, zwykły roboczy dzień, nie zniechęciły miejscowych Polaków, których odliczyło się ok. 35 osób, mimo, że informacja o spotkaniu pojawiła się jedynie dwa dni wcześniej. Osobiście rozmawiałem z Panią, która przyjechała aż spod dalekiego Monterey. Spotkanie organizował Kongres Polonii Amerykańskiej, wydział północna Kalifornia (prezes dr Andrzej Prokopczuk), oraz lokalnie w Martinez Gabriel Michta (Polish American Assoc.). Dr Chodakiewicz pojawił się w towarzystwie Pani Zofii Zakrzewskiej, wdowie po twórcy Banku Polam sp. Zdzisławie, z którymi to prelegent blisko związany jest od lat.

Marek Jan Chodakiewicz urodził się w 1962 roku, bocian, który go dostarczył, a był biały jak anioł, musiał być bardzo patriotyczny, bo dotąd krążył, aż znalazł zadaną i wielce zasłużoną dla Polski rodzinę, której niemowlę powierzył. Tak dziadek, jak i ojciec Profesora silnie odczuwali swoje polskie obowiązki, za co słono zapłacili nie tylko więzieniem.

Marka Jana Chodakiewicza poznałem w 1988 roku, na spotkaniu „wyjazdowym” naszej redakcji kalifornijskiego dwutygodnika „Wiadomości”, do którego już wtedy dwudziestokilkuletni student historii uniwersytetu stanowego w San Francisco pisał inteligentne teksty omawiające sprawy międzynarodowe. Doktorat otrzymał na znanym Columbia University. Autor wielu pozycji książkowych i setek artykułów. Specjalizuje się głównie w historii Europy środkowo-wschodniej XIX i XX wieku, jest też ekspertem stosunków polsko-żydowskich, któremu to problemowi,

stojąc na straży polskich interesów narodowych i prawdy, poświęcił wiele pozycji książkowych. W 2005 roku prezydent USA, G.W. Bush powołał go na 5-letnią kadencję do United States Holocaust Memorial Council. Profesor Chodakiewicz wykłada historię i stosunki międzynarodowe m.in. w Institute of World Politics w Washington, DC.

W kraju nazwisko prof. Chodakiewicza kojarzy się zapewne z udaną próbą dostarczenia swoistej odtrutki po próbie zainfekowania polskiego sumienia wirusem nienawiści przez publicystę historycznego Jana T. Grossa, który niczym diabeł dorzucając swoje jedwabne kłamstwa zaczął mieszać w kotle polsko-żydowskiej historii („Sąsiedzi”, „Strach”). Chodakiewicz w swoich książkach: „Po zagładzie”, „Żydzi i Polacy 1918-1955”, „Ejszyszki” i w innych pozycjach w oparciu o dokumenty przedstawił złożoność stosunków polsko-żydowskich rozprawiając się z wyssanymi z palca konfabulacjami Grossa, ukazując źródłową Saharę tego „historyka”.

Chodakiewicz jest dość dynamicznym szperaczem źródłowym i dzięki Bogu, płodnym historykiem. Jego zainteresowania są związane z obroną dobrego imienia i umocnieniem tożsamości Polaka, dlatego drogi jest mu również ważny obszar spychanych ze stron historii narodowych bohaterów, tak przez komunistów jak i ich okrągłostołowych dziedziców („Ciemnogród? O prawicy i lewicy”, „Narodowe Siły Zbrojne „Ząb” przeciw dwu wrogom”, czy wspólnie z Piotrem Gontarczykiem i Leszkiem Żebrowskim „Tajne oblicze GL-AL-PPR”). Tropienie prawdy o naturze totalitaryzmów zaprowadziło go np. do analizowania problemu wojny domowej w Hiszpanii („Zagrabiona pamięć: wojna w Hiszpanii 1936-39”).

Tematem spotkania była refleksja: „Okrągły stół – 25 lat; czy wiemy jak było naprawdę?”

Dr Chodakiewicz wstępnie nakreślił panoramę wydarzeń zachodzących na świecie w przeddzień okrągłego stołu jednocześnie wprowadzając do narracji wątki osobiste mające

związek z poruszonymi zjawiskami. Podkreślił, że Institute of World Politics (Instytut Polityki Światowej), z którym związany jest od lat, został założony przez doradcę prezydenta Ronalda Reagana do spraw sowieckich, Johna Lenczowskiego, który jest synem słynnego Polaka i politologa prof. Georga Lenczowskiego (prawnik, dyplomata, naukowiec, profesor nauk politycznych na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley), jednego z najwybitniejszych w świecie specjalistów od polityki bliskowschodniej.

Instytut Polityki Światowej jest niezależną wyższą szkołą dyplomacji i bezpieczeństwa narodowego w Waszyngtonie, prywatną instytucją akademicką kształcącą studentów w zakresie dyplomacji, strategii wojskowej, wywiadu i kontrwywiadu, bezpieczeństwa wewnętrznego, strategii gospodarczej i moralnego przywództwa. Chodakiewicz przypomniał, że Instytut był przeciwny inwazji Iraku przez administrację G.W. Busha i poparł swoje stanowisko w 37 punktach przekazanych administracji.

Przechodząc do omawiania transformacji w Polsce w okolicach 1989 roku, prof. Chodakiewicz nawiązał do definicji słowa „transformacja” podkreślając, że oznacza ona zachowanie właściwości i cech materiału przy zmianie jedynie kształtu.

Następnie zatrzymał się na charakterystyce głównych aktorów zmian w bloku radzieckim i w Polsce. Tak więc: Ronald Reagan, Jan Paweł II i Margaret Thatcher oraz z drugiej strony plejada wymierających radzieckich dinozaurów (Breżniew, Andropow, Czernienko) i Michaił Gorbaczow, który jak podkreślił mówca nie lubił rozlewu krwi i planował następny NEP z udziałem zachodniego kapitału, mający pomóc gospodarce sowieckiej utrzymać się na powierzchni.

Według Chodakiewicza ten tercet po stronie zachodniej znalazł się o właściwym historycznym czasie, na właściwym miejscu i właśnie jego praca rozpisana na strategiczne partytury przyczyniła się do w miarę bezkrwawego upadku sowieckiego

imperium zła. Podkreślił olbrzymie znaczenie i moc słów Jana Pawła II wypowiedzianych nie tylko do Polaków: „NIE LĘKAJCIE SIĘ”. To był dynamit, który rozsadził pęta STRACHU troskliwie zaciskane przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa przez wiele lat. Dalej Profesor mówił z szacunkiem o ostatnim wielkim Polaku, mężu stanu i polityku, Prymasie Stefanie Wyszyńskim, który nawet posiadał własny kontrwywiad.

Mówca podkreślił, że program Reagana był jasny i prosty: „MY WYGRAMY, ONI PRZEGRAJĄ”. Według Chodakiewicza Reagan uważał, że najsłabszym punktem radzieckiego imperium była gospodarka i tam właśnie Reagan zamierzał uderzyć m.in. wciągając ich w spiralę wydatków zbrojeniowych generacji gwiazdnych wojen. Jednocześnie dofinansowując (3 mld USD) rozgłośnie radiowe podminowujące sowiecki system na jego terenie (Wolna Europa, Swoboda, Głos Ameryki itd.) i rozbrajając radzieckie fasadowe organizacje piorące pieniądze na Wall Street. Reagan będąc świadom tradycyjnej gotowości Polaków do poświęcenia się walce zbrojnej, nie chciał do takiego scenariusza dopuścić, hamując jego potencjalne możliwości. Jednak wszędzie indziej popierał i wspierał otwartą walkę z Sowietami i ich wpływami (Afganistan, Nikaragua, Afryka).

Chodakiewicz scharakteryzował zasoby ludzkie biorące udział w dobijaniu radzieckiego imperium. Przypomniał postać amerykańskiego i polskiego patrioty gen. Edwarda Równego, który jeszcze w 1936 roku wybrał się na studia do II RP na Uniwersytet Jagielloński, następnie odbył studia wojskowe w słynnym West Point. W latach 1970. pracował dla administracji Jimmy Cartera w charakterze weryfikatora wypełniania układów rozbrojeniowych przez ZSRR, niestety zgromadził wiele dowodów wskazujących na to, że Sowieci oszukują. Ta konkluzja nie odpowiadała Cyrus Vance, który pełnił funkcję Sekretarza Stanu w administracji Cartera (1977-1980). W wyniku konfliktu gen. Równy podał się do dymisji i wkrótce został zaproszony do zespołu ubiegającego się o prezydenturę Reagana (jako specjalista od nuklearnego rozbrojenia), u którego znalazł

pełne zrozumienie dla swojej postawy.

Innymi członkami zespołu, nad którymi zatrzymał się mówca byli: Pat Buchanan, William Casey i John Lenczowski. Casey szef CIA, ten mistrz programu dezinformacji miał wiele sympatii dla Polaków jeszcze z czasu II wojny światowej (sprawa katyńskiego kłamstwa). Na kierunku polskim współpracował z Watykanem. Chodakiewicz zaznaczył, że Casey w czasie narodzin Solidarności wybrał z własnego konta bankowego 70 tys. USD, aby zakupić powielacze i via Watykan wysłać do Polski. John Lenczowski, jak wyżej wspomniałem pełnił odpowiedzialną funkcję szefa sekcji radzieckiej w Komitecie Bezpieczeństwa Narodowego przy prezydencie Reagane.

Mówca podkreślił, że reformy w bloku radzieckim rozpoczęły się w jego centrum, kiedy po Czernience władzę objął Gorbaczow rozpoczynając próbę ożywienia i przebudowy (pierestrojka) radzieckiej ekonomii poprzez wersje leninowskiego NEP-u. Jednak aparat partyjny bojkotował zmiany nie chcąc utracić swojej uprzywilejowanej pozycji. W tej sytuacji Gorbaczow uruchomił głasnost, czyli donoszenie. Była to inspirowana odgórnie polityka zachęcająca do wyrażania opinii o mankamentach radzieckiej rzeczywistości. Niestety, raz uchylone okno rozerwało cały mozolnie skonstruowany komunistyczny gmach. Ludzi i ich opinie trudno było utrzymać w ryzach. Według Chodakiewicza Gorbaczow nie miał „zdrowia” na większe masakry, które mogłyby „ustabilizować” sytuację, więc musiał dostosować się do rozwoju sytuacji.

Gorbaczow podzielił państwa satelickie radzieckiego imperium we Europie środkowo-wschodniej na dwie grupy. Pierwsza grupa składała się z spinegliwych sekretarzy partii komunistycznej, z którymi we wdrażaniu transformacji moskiewska centrala nie spodziewała się problemów. Należały do niej Polska, z wiernym Moskwie Jaruzelskim, oraz Węgry i Bułgaria. Do drugiej bardziej odpornej grupy należały NRD, Czechosłowacja i Rumunia, w której zasiedziały Nicolae Ceaușescu nie chciał kooperować z transformacją z Moskwy i w konsekwencji musiał połykać kule.

W Polsce Sowietci ani myśleli o interwencji i dali wolną rękę Jaruzelskiemu, aby transformację przeprowadził po swojemu. Zadaniem Jaruzelskiego było wyselekcjonowanie swoich agentów z opozycji, którzy jednocześnie cieszyli się poparciem skołowanego społeczeństwa. Dalej, dokooptować na okrasę „pożytecznych idiotów”, których rolę z Kiszczakiem widzieli, jako użytecznych do oplucia twardej niepodległościowej opozycji. Tak zaczęła się praca Kiszczaka i Jaruzelskiego „dla dobra Ojczyzny Polski”.

Gorbaczow testował też w Polsce prywatyzowanie majątku narodowego i cały proces naśladowania kapitalizmu przez uwłaszczanie się komunistów i ich sojuszników, aby przygotować swoim dobrą monopolistyczną pozycję do startu w gospodarkę rynkową. W ten sposób niepodległość spadła nam z nieba, a złodziejska transformacja osunęła się na nas z okrągłego stołu i do dziś jeszcze odczuwamy jej „dobrodziejstwa”. Kadry zostały te same, tylko zmienił się kształt, ale nie własność i jej dyspozytorzy.

Mówca wspominał opinie swoich starszych amerykańskich kolegów, którzy wybrali się do Polski w okresie wybuchu niepodległości i z zażenowaniem komentowali, że w tym kraju nie ma prawicy, a jedynym kreowanym na kompetentnego polityka opozycyjnego jest Bronisław Geremek... Nic dodać – nic ująć, patriotów i tych z prawicy polskiej dawno pożegnały serie niemieckich karabinów maszynowych, radzieckie kule w tył głowy, a reszty dopełniły mało przytulne więzienne cele i niezmierzone białe przestrzenie Syberii. Ci, którzy ocaleli, musieli zacząć na nowo swoje życie za granicą. Ci, co powrócili, wyrokiem sądów i czerwonych mediów zostali podniesieni do tytułu „pokraczny karzeł reakcji” i skutecznie wyciszeni.

Dr Chodakiewicz przypomniał, że czasy przed upadkiem radzieckiego imperium były bardzo rewolucyjne, pełne pulsujących szans i niebezpieczeństw, ponieważ powstawała pustka, którą, trzeba było szybko i bezpiecznie zagospodarować. Dalej wskazał, że prezydent G.H.W. Bush

próbował jak tylko mógł podtrzymać jedność terytorialną upadającego radzieckiego imperium, najbardziej obawiając się możliwości wybuchu wojny atomowej. W Polsce natomiast Bush usilnie popierał kandydaturę na pierwszego prezydenta „wolnej” Polski gen. Wojciecha Jaruzelskiego, byleby w obozie wschodnim utrzymać spokój.

Profesor wyjaśnił, że w przepastnych archiwach Kremla kryje się jeszcze wiele ważnych tajemnic, a w okresie przemian po 1991 roku jego starszy kolega Władimir Bukowski, zdołał zeskanować tam ok. miliona stron dla pożytku potomnych i ku wielkiej radości historyków.

Pytania z sali dotyczyły wielu obszarów omawianych zagadnień. Na sugestie o rosnącej sile Chin i płynących stąd kłopotów dla USA, Profesor przyznał, że porównawczo USA niestety nie mają wypracowanej wizji strategicznej, natomiast Chiny mają warianty swojej wizji strategicznej opracowane na 100 lat... W odpowiedzi na pytanie o dobrodziejstwa płynące z Unii Europejskiej zaznaczył, że silna scentralizowana unia nie będzie sprzyjała zbudowaniu silnej i suwerennej Polski.

Na pytanie, do której z partii politycznych w dzisiejszej Polsce ma zaufanie, odpowiedział: do harcerstwa... To jednoznacznie wskazuje na jego odrzucanie okrągłostołowej złodziejskiej transformacji przeprowadzonej według receptur i w imieniu Kremla przez posłuszny mu komunistyczny aparat: dla siebie i przez siebie... Z powyższej prezentacji jasno wynika, że Polacy ciągle jeszcze stoją w kolejce do Polski Suwerennej...

Autor: Jacek K. Matysiak

Źródło: [Monitor Polski](#)